Nr. 29. Środa 5 lutego 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55. Telefon Nr. 1364. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Nowa wojna bałkańska.

Wczoraj o godzinie 7 wieczór upłynęło zawieszenie broni, ale armaty się nie odezwały i Europa ciągle stoi przed zapytaniem: układy czy wojna? Szczególnie w Londynie na podstawie doniesień z Konstantynopola są optymistycznie usposobieni. Zapewniają tam, że mimo zawiadomienia, że zawieszenie broni kończy się w poniedziałek o godz. 7 wieczór, koła oficyalne nie tracą nadziei, że rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich będzie zaniechanem. Upoważniają do tego przedstawienia, jakie uczynili w Sofii posłowie angielski i niemiecki. Rezultatu tych kroków oczekują z wielkiem zaciekawieniem. Rady niemieckiego posła idą dalej, niż angielskiego, mianowicie, że propozycye tureckie są dostateczne. W każdym razie poczyniono wszystkie zarządzenia, aby być przygotowanym na wszelkie ewentualności. Bułgarya robi mianowicie to ustępstwo, że zgadza się, aby dla Adryanopola sułtan ustanowił swego zastępcę jako kalifa.

W Bułgaryi obstają jednak przy wypełnieniu przez Turcyę wszystkich warunków. Odnośnie do tego oświadczył Danew wobec reprezentanta dziennika paryskiego „Temps“, że jeżeli po podjęciu wojny Turcya natychmiast nie przyjmie warunków, postawi Bułgarya jeszcze dodatkowe warunki terytoryalne i finansowe. Zażąda przystępu do morza Marmara i wyższego odszkodowania wojennego. W każdym razie nie zgodzi się na dalsze zawieszenie broni. Bułgarya straciła już dwa miesiące i każe swej armii stanąć dopiero po podpisaniu pokoju. Tak samo odpiera urzędowy bułgarski „Mir“ zarzuty wrogów Bułgaryi, jakoby jej pretensye były przesadne i wskazuje na to, że rokowania nie mogą się wlec w nieskończoność, skoro Bułgarya musi utrzymywać wciąż na stopie wojennej pół miliona wojska, co więcej kosztuje niż wojna. — Bułgarya przez dwa miesiące szanowała życzenia mocarstw; teraz jednak, gdy Turcya do ich noty się nie zastosowała, podjęcie wojny jest konieczne, gdyż mocarstwa same nie mogą się uciec do środków przymusowych wobec Turcyi. Albo Turcya natychmiast usłucha noty mocarstw, albo wybuchnie wojna, a wtedy nie będzie już mowy o wilajecie adryanopolskim, lecz tylko o Konstantynopolu i Dardanelach.

Taksamo wojowniczo usposobieni są w Belgradzie, dokąd wrócili już delegaci z Londynu. Jeden z nich Nikolicz oświadczył wobec redaktora dziennika „Politika“, że państwa sprzymierzone ostatecznie położyły już kres dalszemu przewlekaniu rokowań przez Turcyę. Przewlekanie to było wogóle możliwem tylko przez to, że przy zawieraniu zawieszenia broni zaniechano ustalić podstawy rokowań.

Mimo tego stanowiska Bułgaryi mocarstwa próbują jeszcze ciągle pośrednictwa. Po krokach Niemiec, Anglii i Rosyi, każdego z osobna, onegdaj posłowie w Sofii prawie wszystkich mocarstw odbyli konferencyę z prezydentem gabinetu Geszowem i wystosowali do niego poufne zapytanie, czy nie byłoby możliwem przeciągnąć jeszcze rozpoczęcie akcyi wojennej i przeczekać dalszego pośrednictwa mocarstw. Ten krok dyplomatyczny miał charakter czysto informacyjny. Na to odpowiedział Geszow, że niema już mowy i Bułgarya nie myśli absolutnie wdawać się w żadne dalsze rokowania, jak długo Turcya nie zrezygnuje z Adryanopola. Na to oświadczenie odpowiadają w kołach dyplomatycznych, że Bułgarya, podejmując nanowo wojnę, nie tyle myśli o zdobyciu Adryanopola, który i tak prędzej czy później byłby jej musiał przypaść, ile o zajęciu Konstantynopola. Trudno bowiem przypuścić, aby naród tak trzeźwy i rozważny jak Bułgarzy, wziął na siebie niebezpieczeństwo nowej wojny dla sprawy i tak właściwie już po jego myśli osądzonej. Do jakiego stopnia Bułgarya upiera się przy nowej wojnie, wynika z doniesienia serbskiego, że Bułgarya odstępuje Serbii za pomoc Monastyr, który przez dziesiątki lat był marzeniem narodowem patryotyzmu bułgarskiego.

Wobec przygotowującej się wojny, ustąpił na drugi plan zatarg rumuńsko bułgarski, co do którego Danew oświadcza, że rokowania idą dobrze, gdyż Bułgarya zrobiła najdalsze możliwe ustępstwa, mianowicie co do odstąpienia pewnych terytoryów od Dunaju do portu Mangalia i co do opieki nad kucowołochami w Macedonii. Z doniesienia londyńskiego „Daily Telegraphu“ można zrozumieć, dlaczego Bułgarya była tak zaciętą wobec Rumunii; oto dziennik ten donosi, że od roku 1902 istnieje między Rosyą a Bułgaryą tajna konwencya militarna, na mocy której Rosya pod pewnymi warunkami jest obowiązana udzielić Bułgaryi zbrojnej pomocy.

Jak donoszą ostatnie depesze, jednak rozpoczęła się wojna na nowo: po godzinie 8 wieczorem w poniedziałek **zagrzmiały pod Adryanopolem pierwsze strzały armatnie.**

Telegramy z wtorku 4 lutego.

Przygotowania wojenne.

Saloniki. Pierwszą i siódmą dywizyę grecką po nadejściu nowych wojsk z Aten powiększono do pierwotnej liczby 20.000 ludzi.

Dżawid pasza z resztą armii tureckiej znajduje się w okolicy Permetti, rzekomo aby bronić wsi chrześcijańskich przed Albańczykami.

Sofia. Porty Warna i Burgas zamknięte zostały dla żeglugi handlowej, założono w nich miny.

Przed atakiem na Skutari.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Durazzo: W niedzielę odjechało stąd 1300 serbskich żołnierzy z amunicyą i żywnością do Alessio, aby, połączywszy się z innemi siłami i z Czarnogórcami, przystąpić do wspólnego ataku na Skutari.

Albańczycy przeciw Serbom.

Rzym. Z Durazza donoszą, że mahometańscy i chrześcijańscy Albańczycy utworzyli ligę, mającą na celu wypędzenie Serbów w kraju.

Okrucieństwa Serbów.

Wiedeń. W ostatnich dniach przybyło do Wiednia wielu Albańczyków, którzy zbiegli z północnej Albanii przez Tryest i Serajewo do Wiednia. Opowiadają oni szczegóły o strasznych okrucieństwach, jakich dopuszczali się Serbowie w miastach albańskich, zwłaszcza w Djakowie, gdzie podpalili bazar i znęcali się nad kobietami i dziećmi, jako też w Ochrydzie.

Pierwsze strzały pod Adryanopolem.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. Fr. Presse“ donosi z Sofii, że wczoraj o godz. 8 min. 7 wieczór dano pierwsze strzały pod Adryanopolem.

Berlin. (Tel. wł.). „Lokal-Anzeiger“ donosi z Mustafa Pasza: Słychać tu gwałtowny huk armat od strony Adryanopola.

Sofia. Jak donoszą z kompetentnych źródeł, **ostrzeliwanie Adryanopola rozpoczęło się** wczoraj o godz. 8 wieczór.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Reichpost“ donosi z Belgradu, że pierwsze powołanie serbskiej dywizyi Driny odeszło pod Czataldżę.

Kapitulacya Skutari?

Wiedeń. (Tel. wł.). „Reichspost“ donosi z Belgradu: Komendant serbski pod Skutari donosi do „Samouprawy“, że komendant Skutari Hassan Riza wysłał parlamentarza do Alessio dla układania się o kapitulacyę. Drugie powołanie serbskiej dywizyi Driny odeszło pod Skutari.

Kto skorzysta z nowej wojny?

Londyn. (Tel. wł.). Zbliżona do rządu Westminster Gazette“, podnosząc zbliżenie się Anglii do Niemiec, podnosi, że teraz sprawa Małej Azyi zaczyna wysuwać się na pierwszy plan. Zamiary w tym kierunku nie wyjdą ani na korzyść Turcyi, ani na korzyść państw bałkańskich. Jeżeli Turcya zostanie do szczętu pobitą, to mocarstwa wyjdą ze swej neutralności i rozbiorą jej gruzy. Turcya wtedy wszystko straci, ale państwa bałkańskie nic na tem nie zyskają.

W kołach dyplomatycznych sądzą, że ostrzeżenie te skierowane pod adresem Bułgaryi ma znaczyć, że mocarstwa nie dopuszczą do zajęcia przez nich Konstantynopola.

Pismo cesarza do cara.

Wiedeń. (Tel. wł.). Ks. Hohenlohe dziś w południe wręczy list cesarza carowi, poczem będzie konferował z Kokowcewem, Sazonowem i ambasadorem austryackim hr. Thurnem. Odpowiedzi na list spodziewają się z końcem tego tygodnia.

Nie dzieją się cuda.

Jeden z delegałów bałkańskich przed wyjazdem z Londynu wyraził się, że tylko cud mógłby jeszcze wstrzymać rozpoczęcie nowej wojny. W naszych czasach cuda już się dzieją i dlatego nigdzie nie wierzą, żeby armaty się nie odezwały. A cud może tem mniej się stać, ileże brak wiary, a wiadomo, że tylko wiara w cud może go sprowadzić. Mocarstwa, mimo licznych telegramów o zgodzie, nie są właśnie zgodne co do dalszego postępowania: jedne uważają

odpowiedź Turcyi za dostateczną podstawę do nowych rokowań; drugie podjudzają Bułgaryę do wojny w nadziei, że przy ogólnym zamęcie same się obłowią. Najlepszym dowodem braku zgody między mocarstwami jest doniesienie z Berlina, że mocarstwa nie myślą o zbiorowej akcyi w Sofii, lecz każde przedsięweźmie jakąś akcyę na własną rękę, a Niemcy zrobiły już początek.

Z całego rozwoju wypadków w ostatnim tygodniu można wyciągnąć wniosek, że Bułgarya nie z własnej inicyatywy puszcza się na nowe ryzyko, lecz że ją ktoś do tego pcha, a przynajmniej zachęca. W Sofii przyznają, że dalsza wojna, naturalnie zwycięska, nie przyniesie większych sukcesów terytoryalnych nad już osiągnięte; różnica zachodzi tylko co do Adryanopola, które wobec pojednawczości Turcyi można było bez wojny wytargować. Jeżeli więc w Bułgaryi mają zapał, a w Serbii przymus do wojny, kto ktoś większy ma w niej interes. Pytanie więc, kto jest tym większym.

To, co w pojęciu dyplomatycznem nazywa się „Europą", stanowi 6 mocarstw, które z racyi swej siły przyznały sobie prawo kierowania losami naszej części świata. Mocarstwa kierują się zasadą równowagi sił, a zachwianie tej równowagi wywołuje tarcia, które — szczęśliwie przy złej woli — wywołać mogą starcia. Obecnie mocarstwa są podzielone na dwie równe co do sił grupy, które zazdrośnie czuwają nad swymi krokami i z natury swego istnienia i przeznaczenia wszędzie usiłują podstawić sobie nogę. Jeżeli trójprzymierze dotychczas okazuje sympatyę, na razie platoniczną, Turcyi, to sympatye trójporozumienia są po stronie państw bałkańskich. A w rzędzie tej drugiej grupy mocarstw Rosya ze swym przyczepkiem Francyą ma interes w wzmocnieniu państw bałkańskich, zaś Anglia prowadzi politykę tak zagadkową, że końcowy jej efekt będzie można ocenić dopiero przy likwidacyi obecnego przesilenia.

Bułgarya nie chce wyrzec się Adryanopola i dlatego chętnie słucha rad z jej strony, która zapewnia jej osiągnięcie tego celu. Byleby wojna nie przeniosła się na pozaeuropejski teren Turcyi, mocarstwa trójprzymierza nie uważają swych interesów za zagrożone i — jak ze wszystkich stron zapewniają — wojna pozostanie zlokalizowaną. Można od biedy uwierzyć w tę dobrą wolę mocarstw, ale co się stanie na wypadek, jeżeli, co nie jest wykluczonem, Turcya zostanie doszczętnie pobitą, za czem pójdzie ogólny wzrost apetytów? Czy i wtedy mocarstwa zadowolą się: jedne nasyceniem się Bułgaryi i jej sojuszników, drugie biernymi widzami „nagrody" udzielonej albo wziętej za dopuszczenie do tego obłowienia się pupilów?

Niebezpieczeństwo dla pokoju ogólnego przesunęło się dalej na wschód. Z granicy austryacko-serbskiej przeniosło się nad Bosfor, a czy mocarstwa zdołają lub zechcą je zatrzymać, to jest kwestyą, która rozstrzygnie o większych sprawach niż orężne starcie bułgarsko tureckie.

Jeszcze „mały plan finansowy".

Komisya podatkowa spodziewa się, że do 8 b. m. załatwi się także z nowelą do podatku osobisto-dochodowego, poczem cały „mały plan finansowy" będzie mógł przyjść pod obrady Izby posłów. Gdy w r. 1896 uchwalono ustawę o podatku osobisto-dochodowym, oświadczono uroczyście, że po 20 latach nastąpi gruntowna reforma tego podatku, a tymczasem tworzy się łataninę, która pogorszy jeszcze obecny nieznośny stan rzeczy. Już od r. 1908 rząd nalegał na parlament o uchwalenie nowych i podwyższenie kilku starych podatków, mimo że na rok przedtem państwo stało finansowo świetnie. W r. 1907 ówczesny minister skarbu p. Korytowski w mowie budżetowej użył słynnego wyrażenia: „Nam bardzo dobrze się powodzi" i wskazał na nadwyżkę kasową za r. 1906 w kwocie 136 milionów koron. Wówczas parlament pod naciskiem socyalistów uchwalił obniżenie podatku od cukru, ale ten sam p. Korytowski taki wszczął lament, że Izba panów uchwałę tę odrzuciła.

W rok po tej obfitości pieniędzy w kasach państwowych zaczął p. Biliński narzekać na kiepskie czasy i wystąpił z twierdzeniem, że bez nowych podatków nie zdoła utrzymać równowagi w budżecie. W następstwie tych narzekań p. Biliński przedłożył parlamentowi „bukiet podatkowy", który obejmował podwyższenia podatków od wódki, piwa, wina, osobisto-dochodowego, spadkowego itd. Przedłożenie to przekazano komisyi, która jednak nie śpieszyła się z uchwaleniem; dopiero w r. 1909 komisya rozpoczęła obrady, ale do rezultatu one nie doprowadziły. Głównie posłowie socyalno-demokratyczni wskazywali wtedy, że w myśl przyrzeczenia z r. 1896 należy przystąpić do ogólnej reformy podatkowej; komisya zgodziła się z tem zapatrywaniem i dalsze obrady zawiesiła na kołku.

Rząd widząc, że jego plan gotów się rozwiać, zaczął robić zabiegi, aby z planu wyrwać niektóre „kwiatki" i uchwalić je na pokrycie nieodzownych rzekomo potrzeb. Rządowi szczególnie zależało na uchwaleniu podwyższenia podatku od wódki z 90 na 140 K od hektolitra, a odnośne żądania popierał bardzo nęcącym argumentem, że lwią część z tej podwyżki odstąpi krajom na uzdrowienie ich zupełnie zdezolowanych finansów. Dla zamydlenia ludności oczu, że nietylko pośredni podatek będzie podwyższony, rząd naglił także na podwyższenie podatku osobisto-dochodowego, ale tu odrazu spotkał się z silną krytyką sfer burżuazyjnych i groźbą opozycyi ze strony Izby panów.

W międzyczasie nastąpiło rozwiązanie parlamentu, a w nowym zjawiły się przedłożenia rządowe już w zmienionej formie. O podatku od piwa i spadkowym nie było już mowy, a ograniczono się do wódki, podatku osobisto-dochodowego, podatku od tantyem, automobilowym i od szampana. Po długich certacyach komisya wzięła się do obrad nad pierwszymi dwoma podatkami; pierwszy już uchwaliła, a drugi właśnie jest w toku obrad. Z podatku od wódki rząd nic nie otrzyma, bo cała podwyżka idzie dla krajów; z drugiego podatku rząd spodziewa się otrzymać 15 milionów, które przeznacza na wprowadzenie w życie pragmatyki służbowej. Jeżeli jeszcze wniesiony zostanie zapowiedziany podatek na zapałki, rząd otrzyma dalszych 15 milionów, a więc razem 30 milionów, co wcale nie wystarczy na doprowadzenie budżetu do równowagi.

Państwo czerpie prawie $^3/_4$ swych dochodów podatkowych z podatków pośrednich, obciążających wszystkie środki żywności. Teraz jeszcze jeden z tych podatków (od wódki) ma być podwyższony o 30 milionów, a jeden (na zapałki) świeżo wprowadzony. Wydatki wojskowe coraz bardziej rosną, a na ich pokrycie wypróżnia się coraz więcej kieszenie ludności. Bogaci uchylają się od płacenia, a biedacy płacą coraz więcej.

Przegląd polityczny.

O rozpuszczenie rezerwistów. Poseł tow. dr Marek zwrócił się do ministra wojny listem z 8 stycznia o rozpuszczenie powołanych do czynnej służby gażystów i aspirantów przy korpusach 15 (w Serajewie) i 16 (w Raguzie). Na list ten otrzymał poseł Marek odpowiedź od pułko-

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrocki.

28

(Ciąg dalszy).

— Chleba? Cóż za jałowe jadło! Lepiej wszakże wsuwać w gardło różaniec z pieczonych kwiczołów, z tłustą przepiórką jako credo.

— Ejże, toś ty bogacz pewnie? — zdziwił się Sowizdrzał.

— Straciłem ojca, matkę i siostrę, która mnie wciąż biła; po nich odziedziczyłem nieco grosza. Mieszkam sam z jednooką dziewką, która jest wielką mistrzynią w przyrządzaniu frykasów,

— Może ci zanieść do domu te ryby i ptactwo? — spytał Sowizdrzał.

— Dobrze — zgodził się Maciek. I razem poszli przez rybny plac ku domowi Maćka.

Naraz spytał Sowizdrzała Maciek:

— A czy wiesz Sowizdrzale, przecz głupcem jesteś?

— Nie wiem — odparł Sowizdrzał.

— Bowiem nosisz ptaszki i ryby w ręku, miasto byś je nosił w żołądku.

— Słusznie mówisz Maćku; lecz odkąd chleba mi brakuje, kwiczoły ni przepiórki nie chcą na mnie patrzeć.

— Będziesz je wkrótce czuł w żołądku Sowizdrzale, jeżeli zechcesz wstąpić do mnie na służbę; byle tylko moja kucharka zgodziła się na to.

W drodze do domu spotkali całe gładką i schludnie w jedwabne szatki przyodzianą dziewczę, która biegła na plac targowy, strzelając miłem oczkiem ku Maćkowi. Starszy jegomość, jej rodzic, sunął za nią, dzierżąc w ręku dwie siecie, jedną ryb, a drugą drobiu pełną.

Maciek wskazał ją Sowizdrzałowi, mówiąc:

— Oto tę pannę wezmą za żonę.

— Aha — rzekł Sowizdrzał — wszakci ja ją znam. Jest to pewna Flamandka z Zotteghem, a mieszka przy ulicy Winnej. Sąsiedzi opowiadają, że jej matka włóczy się przed domem po ulicy miasto niej, a ojciec pierze i prasuje jej koszule.

Lecz Maciek nie zwracając na jego słowa uwagi, rzekł z uciechą:

— Uważałeś Sowizdrzale, jak ona na mnie spojrzała?

Gdy się znaleźli przed domem Maćkowym, stojącym w pobliżu arkadowego mostu, Maciek zastukał w drzwi, które rozwarła jednooka dziewka. Sowizdrzał zauważył odrazu, że była stara, długa, huda, mrukliwa i brzydka jak noc.

— Magdo — rzekł do niej Maciek — czy przyjmiesz tego tu kawalera na pomocnika w twej pracy?

— Hm, mogę go wziąć na próbę — odrzekła.

— Więc go przyjmij szczerze — mówił Maciek — i daj mu pokosztować rozkoszy twej kuchni.

Magda postawiła wnet na stole trzy kiszki krwawe, kwartę piwa ziołowego i sporą bułę chleba. A kiedy Sowizdrzał pożerał łapczywie zastawione jadło, zabawiał się i Maciek, aby nie wyjść z wprawy, sporym kusztyczkiem kiełbasy.

— Czy wiesz Dylu — spytał, pracując przy tem rzetelnie szczękami — gdzie mieszka nasza dusza?

— Nie wiem, Maćku — odparł Sowizdrzał.

— Zaiste mieszka ona w naszym żołądku — wykładał Maciek. — A obrała tam swe mieszkanie po to, by snać ustawnie żołądek wydymać i zawżdy w naszem ciele soki odżywiające odświeżać. Aza wiesz, jacy są dla duszy najlepsi towarzysze. Oto wszystkie smaczne i delikatne potrawy i dobra miara tęgiego wina.

— Masz racyę, Maćku — przyznał Sowizdrzał. — Dobra kiszka jest miłym towarzyszem dla duszy, kochającej samotność.

— Hola, Magdo — zawołał Maciek — on głodny jeszcze; dajże mu coś jeszcze do jedzenia.

Magda postawiła tym razem przed Sowizdrzałem kiszki pasztetowe. A gdy on się tak pocziwie napychał, Maciek zamyślił się na chwilę, poczem rzekł:

— Mój Boże! Jakżeż mi smutno, gdy pomyślę, że wraz z moją śmiercią umrze też mój brzuch, i że tam w piekle skazan pewnie będę na post, i krążyć wśród ognia z zapadniętym, pustym brzuchem!

— Zdaje mi się, że krwawe kiszki były lepsze — zauważył Sowizdrzał.

(Ciąg dalszy nastąpi)

wnika Bellmonda, szefa I. oddziału ministerstwa wojny, która brzmi:

„Stosunki nie pozwalają niestety zarządowi wojskowemu rozpuścić do domów gażystów i aspirantów, powołanych do korpusów 15 i 16. Ze względu jednak na ciężkie położenie, w jakiem niektórzy z powołanych się znajdują, ministerstwo wojny upoważniło komendy powyższych korpusów, aby w miarę możności rozpuściły do domów tych gażystów i aspirantów rezerwowych, którzy w wiarygodny sposób i za pośrednictwem władzy dowiodą, że dalsza ich nieobecność w domu, przeciągająca się ponad 4 tygodnie, może narazić ich, albo ich rodzin egzystencyę“.

Stronnictwo „prawicy narodowej“, czyli t. zw. stańczykowskie, odbyło — jak donosi „Czas“ — zebranie członków ubiegłej niedzieli w Krakowie. Pierwszą kwestyą, nad którą obradowało, była sytuacya przedwojenna W tej sprawie oświadczył przewodniczący hr. Zdzisław Tarnowski:

„Gdyby się okazać miało, że rok 63 nie był dla nas jeszcze dostateczną nauką, to byłaby straszna obawa, że dzisiaj znowu popaść możemy w dawne błędy i ściągnąć na naród te same klęski. Instancyą w sprawach narodowych jest Koło sejmowe. Powzięło ono uchwały, którym wszystkie stronnictwa powinny się poddać. Tymczasem słyszymy, że tak się nie dzieje, bo stronnictwa, należące de Rady narodowej, łączą się z inną organizacyą! Stosunki te muszą się wyjaśnić. Co do nas, to przypominam, cośmy mówili na ostatniem zebraniu, a mianowicie, że skoro taki ruch już istnieje, żeby w razie wybuchu wojny cały ruch skierować w kadry regularnej armii austryackiej i pod jej komendę, w razie zaś gdyby do wojny nie przyszło, strzedz trzeba najusilniej, ażeby ten ruch nie wybuchnął w formie niebezpiecznej partyzantki.“

Jak z powyższego widać, stańczycy mają teraz tylko jednę troskę: by Polacy nie zdobyli się na żadną broń Boże, samodzielność w razie wojny na ziemi polskiej...

Uchwała, powzięta w tej kwestyi przez zebranie stańczyków, brzmi:

„Zebrani dnia 2 lutego b. r. członkowie stronnictwa Prawicy Narodowej oświadczają, że w sprawie polityki społeczeństwa polskiego w naszym kraju wobec międzynarodowej sytuacyi politycznej trwają na stanowisku określonem przez sejmowe koło we Lwowie.“

„Czas“ dodaje do tej uchwały następujący komentarz:

„Dotychczas powszechnie było uznanem, że najwyższą instancyą w sprawach polityki narodowej jest Koło sejmowe, działającą zaś i odpowiedzialną przed tem Kołem organizacyą jest Rada narodowa. Obecnie społeczeństwo jest zdezoryentowane, stronnictwo ludowe bowiem już publicznie zgłosiło swój akces do innej organizacyi, nie wychodzącej z Koła sejmowego, a demokracya polska ma uczynić to samo. Stosunki muszą się wyjaśnić. Dla konserwatywnego stronnictwa nie może ulegać jednak wątpliwości, że jedynym legalnym gruntem, którego należy się trzymć, jest Koło sejmowe. To też wyraża pierwsza uchwała wczorajszego zebrania.“

A więc pp. stańczycy wolą endecką Radę narodową (chociaż jej nie cierpią), niż Komisyę Tymczasową. Jestto zupełnie naturalne, bo wszak całą polityką stańczyków kieruje strach przed wszelkim ruchem ludowym...

Drugą sprawą, nad którą stańczycy radzili, była sejmowa reforma wyborcza i ugoda z Rusinami. W tej kwestyi zebranie wyraziło opinię, że „reforma wyborcza do sejmu jest pierwszą, a więc najważniejszą i najpilniejszą sprawą krajową“ i że trzeba dążyć do porozumienia między stronnictwami polskiemi i do porozumienia z Rusinami. Uchwała w tej kwestyi brzmi:

„Z uwagi, że zastój w funkcyonowaniu Sejmu wstrzymuje rozwój kraju, a w następstwie grozi cofaniem się wstecz; z uwagi, że program stronnictwa Prawicy Narodowej polega na dążeniu do zgodnego współdziałania stronnictw narodowych polskich, z drugiej zaś strony na dążeniu do porozumienia się obydwóch narodów, kraj nasz zamieszkujących — zebrani dnia 2 lutego członkowie stronnictwa Prawicy Narodowej wyrażają przekonanie, że w obecnych stosunkach politycznych pierwszą sprawą krajową jest sprawa reformy wyborczej do Sejmu. Zebrani wyrażają nadzieję, że posłowie należący do stronnictwa Prawicy Narodowej dołożą wszelkich starań, aby przeprowadzić tę reformę, obejmującą rozszerzenie prawa wyborczego i znane z wielokrotnych uchwał stronnictwa gwarancye narodowe i socyalne, przedewszystkiem odpowiednie zabezpieczenie obszarów dworskich i Rad powiatowych, tudzież utworzenie kuryi średniej własności.“

Więc przecie „średnia własność“, której nie chcą ani Rusini, ani polscy ludowcy! I to się nazywa „dążeniem do porozumienia“!...

Rosya zbroi Mongołów. D. 24 z. m. nadzwyczajne poselstwo mongolskie było przyjęte przez ministra wojny w Petersburgu. „Nowoje Wremia“ tak zdaje sprawę z tej wizyty:

Naczelnik poselstwa ks. Chonda-Dżordzi oświadczył, że odradzająca się Mongolia niepodległa potrzebuje przedewszystkiem regularnego wojska i nowoczesnej broni. Rząd mongolski jest wielce wdzięczny essaułowi Wasiljewowi i dziesięciu podoficerom rosyjskim, że wyćwiczyli cztery sotnie wzorowe jazdy mongolskiej, ale to oczywiście nie wystarczy do obrony granic przed Chinami. Książę upraszał tedy o udzielenie broni i wysłanie do Mongolii dostatecznej liczby instruktorów wojskowych.

Generał Suchomlinow odpowiedział, że gotów jest jak najmocniej poprzeć te starania, zwłaszcza, że sprawę tę rozstrzygnęła już przychylnie władza wyższa. Dalej zwrócił uwagę, że działa i kartaczownice wymagają należycie wyuczonej obsługi, zaczem należy brać do wojska najzdolniejszych młodzieńców.

Jak się we Lwowie robi wybory.

Nie skończyła się jeszcze afera z kreśleniem nazwisk opozycyjnych kandydatów podczas skrutynium z wyborów do lwowskiej Rady miejskiej, jeszcze niewiadomo, czy jakiś nowy skandal nie wyjdzie na jaw, a już z powodu wyborów, które dopiero mają się odbyć, zjawiają się bardzo poważne zarzuty. Niejaki p. Czauderna, kandydat notaryalny, jak się okazuje zapaleniec na temat czystości wyborów z listy przygotowanej do uzupełniającego wyboru sejmowego w dniu 11 b. m., wyszukał cały szereg nieprawidłowości tak rażących, że rozpisane wybory powinny być cofnięte i zarządzone sporządzenie nowej listy.

Stałem uprzywilejowaniem cieszą się w lwowskim magistracie zmarli obywatele, takich obdarzonych prawem wyborczem nieboszczyków wynalazł p. Cz. w liście wyborczej parę dziesiątek i spis ich imienny podał do wiadomości namiestnictwa, dokąd zwrócił się z obszernym memoryałem. W liście figuruje ponadto około 200 rzekomych właścicieli realności, nie ma jednak ani adresu ich, ani realności, której posiadanie dawałoby im prawo wyborcze. Poważny

---

EUGENIUSZ MELLER.

MIŁOŚĆ.

2 Opowieść japońska wedle R. Tanefiki.

(Ciąg dalszy).

Nad swym losem medytowała Misawo długo. Lecz innego wyjścia nie znalazła od tego, jakiego dziewczęta chwytają się, gdy swoim rodzicom pomagać pragną: zaprzedają się więc właścicielom herbaciarni, jako zalotne gejsze, przygodnych przechodniów wabiące...

Biedna Misawo! Delikatne ręce łamiąc z rozpaczy i perliste łezki roniąc skrycie, przystąpiła, trwożnie do Saizy. Pozdrowił ją szczerze i cichaczem szepnął do ucha:

— Czy zgadzacie się, piękna Misawo, na propozycyę moją wczorajszą i za sto taelów wstąpić do mnie w służbę?

Głową potakiwała smutnie.

— Czy od waszej zacnej ciotuni Fanaji macie jakoweś pozwolenie pisemne, że w próg mego domostwa wstępujecie dobrowolnie?

— Tak — wyszeptała ledwo dosłyszalnym — podstępem dostałam od niej podpis potrzebny, boć nikt dowiedzieć się o tem nie powinien, dopóki naszej sprawy nie załatwimy całkowicie. Sprzedaję moją wolność jeno dlatego, gdyż mojej rodzinie ulżyć pragnę w biedzie.

Dziecięca ta miłość Misawy, wzruszyła herbaciarza głęboko.

— Jutro odbiorę od was potwierdzenie i obiecanych 100 taelów wypłacę wam bezzwłocznie, gdy wschodem słońca lektykę po was przyślę. Niechaj mój pieniądz szczęście wam przyniesie! Czy macie do mnie jakieś zlecenie jeszcze?

— Tak!... Oślepłej matce powiedzcie, proszę, że gwoli jakiejś rodzinnej uroczystości udaję się do was. Niechaj o mojem postanowieniu nie dowie się niczego!

— Waszej woli stanie się zadość. Pogodnego dnia życzę wam uprzejmie, piękna Misawo! Banzaj!

Pożegnał się z nią mile i swoją poszedł drogą. A Misawa? Łzy roniąc perliste, zaśmiała się smutno...

III.

W domostwie starego lektykarza Tofei, męża ciotuni Fanajo, mieszkała Misawo. Poczciwy starowina polubił ją bardzo, gwoli mimozowej dobroci i szlachetności lotosowej jej duszy.

.. Mała Kojosi stawiała właśnie gliniane figurki przed budą domowego wyżła i oglądała obrazki „Z kwiatowego pola“ z dziecięcej książnicy, gdy Misawo do ciotki Fanajo w te odezwała się słowa:

— Dotychczas pilnie pielgrzymowałam do naszej pagody w Naujem, by przed ołtarzem świętego Buddhy w zbożnej zatapiać się modlitwie i dla oślepłej waszej matuli wybłagać zdrowie i szczęście. Dziś słabą się czuję. Idźcież raz za mnie droga ciotunio i pomodlić się za mateczkę proszę was uprzejmie.

Dać folgę prośbie Misawy przyrzekła uroczyście. I poszła.

Nie długo też trwało, jak do izdebki biednego lektykarza wszedł Saizo, herbaciarz z portowej szynkowni i oznajmił donośnym głosem, że aż mateczka na łożu usłyszeć mogła dokładnie, by panna Misawo w złotej lektyce na uroczystość do sędziego udać się raczyła.

Do łoża oślepłej mateczki przystąpiła Misawo i oddawszy pokłon należny, odejść zamierzała.

Przedtem wszelako sto taelów z liścikiem położyła do wyżłowej budy i roniąc łzy wielkie, przywołała do się Kojosi małą.

— Skoro rodzice spytają się ciebie, kędy Misawo poszła z domostwa, naonczas pokaż im ustęp z „Kwiatowego pola“, któryśmy wczoraj obie czytały pilnie. Nie zapomnij o tem, kochanie ty moje.

I wsiadłszy do lektyki, w znaną puściła się drogę.

.. Tak więc gejszą zwyczajną stała się Misawo w herbaciarni Saizy w portowej dzielnicy Simanoutsi i od tej chwili nazwała się „Komatsu“, to znaczy „małą jodełką“.

IV.

Gdy Tofei do domu przyszedł wcześniej niż zazwyczaj — zapomniał bowiem tabakową fajeczkę — zdziwił się niemało, gdy Misawy nie zastał już w izdebce.

— Przed chwilą właśnie zabrano ją złotą lektyką na uroczystość rodzinną do sędziego, zauważyła nieśmiało ślepa babunia. — Czyż po drodze nie zoczyłeś jej nigdzie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

zastęp wyborców tworzą też tacy obywatele, którzy byli kiedyś właścicielami realności, ale dawno już nimi nie są. Kilkunastu obcokrajowców znalazło się też na liście, chociaż we wszystkich ordynacyach pierwszym warunkiem posiadania prawa wyborczego jest posiadanie obywatelstwa. Do uprzywilejowanych wyborców należą t. zw. obywatele miejscy. Są jednak i tacy obywatele, którzy zubożeli i mieszkają w rozmaitych zakładach dobroczynnych i tym w dobroci swej magistrat prawo wyborcze udzielił.

Równie hojnym okazał się magistrat dla urzędników, obdzielał ich prawem wyborczem tak hojnie, że nawet rozmaitych niepełnoletnich kandydatów na urzędników umieścił w liście wyborców. Tym, którym z rozmaitych tytułów należy się przywilej wyborczy, przyznał magistrat prawo głosowania kilkakrotnie; takich „pluralnych" wyborców znajduje się w liście około 50. Dostali też prawo wyborcze właściciele dóbr, chociaż wedle ordynacyi sejmowej są oni wyborcami w innej kuryi. Urzędnicy, przeniesieni ze Lwowa, zamieszczeni są też w poważnym za stępie na liście wyborczej.

Ta hojność w obdzielaniu prawem wyborczem nie raziłaby specyalnie, gdyby nie to, że legitymacye owych nieboszczyków, prebendaryuszów zakładów dobroczynnych, przeniesionych urzędników, podwójnych wyborców, takich właściciel realności, którzy nie mają realności i t. d., służyć będą jako rezerwa w razie zagrożenia mandatu sejmowego przez jakiś „narodowo niepewny żywioł", gdyby jakiś opozycyonista o mandat sejmowy chciał się ubiegać. Owa rezerwa w ręku magistrackich hyen stanie się potężną bronią w walce o zagrożoną polskość Lwowa.

Na lwowskie wybory niema lekarstwa; nawet wyrok trybunału administracyjnego nie zdołał wpłynąć na zrobienie ich bodaj trochę uczciwszymi.

KRONIKA.

Wtorek 4 lutego.

Mowa posła tow. dra Hermana Liebermana, wygłoszona w parlamencie 17 grudnia 1912 imieniem klubu polskich posłów socyalno-demokratycznych, wyszła obecnie z druku nakładem „Nowego Głosu przemyskim" w dosłownym przekładzie polskim z protokołu stenograficznego. Mowa ta, którą w obszernem streszczeniu zamieściliśmy w naszym dzienniku natychmiast po jej wygłoszeniu, wywarła — jak naszym czytelnikom wiadomo — wielkie wrażenie w świecie politycznym. Omawia ona obecną sytuacyę polityczną i stanowisko P. P. S. D. wobec możliwej wojny austryacko rosyjskiej

Przechwytywanie rosyjskich wiadomości telefonicznych przez Austryę. Podawaliśmy za prasą rosyjską informacyę, iż w pobliżu granicy wykryto połączenie rosyjskich przewodników telefonicznych z austryackimi, za pomocą którego rosyjskie dyspozycye wojskowe były przechwytywane przez władze austryackie.

Wiadomość ta mogła się wydawać kaczką, aliści obecnie agencya petersburska ogłasza rozkaz dowódcy korpusu straży pogranicznej, iż wskutek raportu nakazał car nagrodzić szeregowca wołyńskiej brygady Biełowieckiego, który wykrył powyższe połączenie.

Nowiny krakowskie.

Rozpisanie konkursu na dzierżawę teatru. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej, na którem uchwalono przyjąć rezygnacyę p. Solskiego i upoważnić prezydyum miasta do rozpisania konkursu z trzech-tygodniowym terminem do wnoszenia podań.' Nadto upoważniono prezydenta do przeprowadzenia pertraktacyj ze zgłaszającymi się kandydatami.

Ku uczczeniu pamięci Jarosława Vrchlickiego, wielkiego poety czeskiego, tłómacza Mickiewicza, urządza „Towarzystwo słowiańskie" wraz z „Klubem słowiańskim", „Kółkiem slawistów U. U J.", „Czeską Besedą" i „Czytelnią kobiet" dnia 8 lutego o godz. 6 wieczorem w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego uroczystą Akademię. Udział w uroczystości przyjęli: w dziale przemówień: prof. Uniw. Maryan Zdziechowski, poeta Z. Miriam Przesmycki, dyr. Roman Zawiliński i dr Tadeusz Stan. Grabowski; w dziale śpiewacko-muzycznym: panna Wanda Hendrichówna, prof. Adam Ludwig, prof. J. W. Reiss i „Chór akademicki" pod batutą prof. Bol. Wallek Walewskiego; w dziale deklamacyjnym: pp. V. Hemzaczek i akademik Roman Reklewski.

Na uroczystość tę przyjeżdża jako reprezentant czeskiego uniwersytetu w Pradze profesor filozofii słowiańskiej na tymże uniwersytecie dr Pastrnek. Nadtą przyjadą z Pragi delegaci towarzystwa literackiego „Maj" i „Klubu czesko polskiego".

Równocześnie urządzoną będzie staraniem Tow. słowiańskiego, czeskiego towarzystwa „Maj" i księgarni p. J. Otty z Pragi poglądowa wystawa dzieł Vrchlickiego, literatury, oraz sztuki i muzyki, osnotej na jego poezyi.

Bilety na Akademię w cenie: Pierwszych 5 rzędów po 2 K, dalsze po 1 K, wstęp na salę 50 h nabywać można od dnia dzisiejszego w księgarni p. Krzyżanowskiego, Rynek, Linia A B.

Bilety na koncert Paderewskiego. Dyrekcya koncertów krakowskich donosi: Poczynając od dnia jutrzejszego zamawiać można bilety na koncert Ignacego Paderewskiego, który się odbędzie w pierwszych dniach marca. Celem uniknięcia brutalnych scen, jakie rozgrywały się niejednokrotnie przy kasie starego teatru, oraz celem zapewnienia publiczności ochrony przed ażiotażem, wprowadzony będzie system zamawiania używany w operach berlińskiej i wiedeńskiej przy występach Carusa. Bilety zamawiać można tylko pisemnie, przyczem do każdego zamówienia dołączona być musi ofrankowana karta korespondencyjna na odpowiedź. Zamówienia bez dołączenia tej karty, podobnie jak zamówienia ustne i telefoniczne nie będą uwzględnione; jedna osoba za mówić może jedynie najwyżej 5 biletów. W miarę chronologicznego napływania zamówień rozdzielane będą bilety. Około dnia 15 lutego dyrekcya koncertów rozsyłać zacznie odpowiedzi z podaniem numerów miejsc zarezerwowanych i tylko za zwrotem tych kart kasa starego teatru wydawać będzie zarezerwowane bilety. Bilety nieodebrane w ciągu 5 dni po wysłaniu odpowiedzi, będą sprzedawane zgłaszającym się później. Podwyższone ceny miejsc na ten koncert są następujące: na sali 24, 14 i 10 K, na galeryi 10, 7 i 5 K. Podatek gminny na ubogich płaci się osobno.

Odczyt o Turcyi. W czwartek 6 lutego staraniem Uniwersytetu Ludowego odbędzie się w Związku stow. rob. (Filipa 2, II p) odczyt dra Wł. Gumplowicza p. t. „Turcya współczesna" (z licznymi obrazami świetlnymi). Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp wolny. Temat niezwykle aktualny niezawodnie zainteresuje szerokie koła robotników i robotnic.

Zamach samobójczy. Zamieszkały przy ul. Lubomirskich pomocnik handlowy T. wczoraj w południe strzelił do siebie trzykrotnie z rewolweru, raniąc się ciężko w brzuch. Przewieziono go do szpitala; życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego odbędzie się jutro, w środę o godz. 6 wieczorem w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska l. 4). Na porządku dziennym: 1) Prof. Lewkowicz: Przedstawienie chorych z kliniki chorób dzieci, 2) dr Zubrzycki: Przedstawienie chorej z kliniki położniczo ginekologicznej, 3) prof. Rosner: Ciąża a gruczoły o wewnętrznem wydzielaniu.

Dwa wypadki tramwajowe. Wczoraj po godz. 9 wieczór z wozu tramwaju na Półwsiu wypadła p. Salomea Mikosz, żona sierżanta straży pożarnej i zraniła się poważnie w głowę.

Dziś o godz. 9 rano z tramwaju naprzeciw pałacu biskupiego na ul. Franciszkańskiej wyskoczyła p. Stanisława Zemłówna, kasyerka w jednym z zakładów fryzyerskich i w upadku zraniła się w głowę oraz odniosła zadraśnięcia.

Aresztowanie włamywaczy. Wczoraj wpadło w ręce policyi kilku włamywaczy oddawna poszukiwanych oraz złapanych na gorącym uczynku. Aresztowano Józefa Góreckiego i Bolesława Gałuszkę, sprawców znacznej kradzieży u kupca Nassa w Dębnikach, oraz Franciszka Zycha i Tadeusza Bodzucha, którzy wybrali się na wyprawę na ulicę Tomasza.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We wtorek o godz. 7 wieczorem: dr M. Lipcówna: „Budowa ciała ludzkiego" (z obrazami świetlnymi).

We środę o godz. 7 wieczorem: Henryk Raabe: „Z psychiki zwierząt".

W stowarzyszeniu drukarzy „Ognisko" (Rynek 12) we środę o godz. 8 wieczorem wieczorek muzyczny poświęcony Beethovenowi. Wykład o Beethovenie wygłosi dr Józef Reiss, ilustracyę muzyczną wykona p. M. Grafczyńska.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

We środę od godz. 6—7 wieczorem: Z. Heryng: „Ekonomia teoretyczna".

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Pani Bella".
Środa „Wieczór trzech króli".
Czwartek: Pani Bella".
Piątek: „Leci liście z drzewa..." (popularne).
Sobota „Szlakiem legionów, dramat w 4 aktach wierszem Ludwika Hieronima Morstina.
Niedziela po południu: „Dobrze skrojony frak" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Szlakiem legionów".
Poniedziałek: „Posażna wdowa".

Teatr świetlny „Uciecha", Starowiślna 16.

Od soboty d. 1 do piątku włącznie d. 8 lutego b. r.: Wesoła komedya „Młodość — Płochość". W roli głównej Asta Nielsen. Nadto w program wchodzi „Zemsta zdradzonego, sztuka odegrana przez ważki i chrabąszcze, wycieczka na Moutblanc oraz inne pierwszorzędne obrazy i humoreska.

Pogrzeb arcyksięcia Rainera.

W niedzielę od 2½ do 11. Codziennie od 4 do 10½.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 6.

Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4 do 10½ w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

„Międzynarodówka a carat". Pod tym tytułem odbędzie się drugi z rzędu z cyklu wykładów, urządzanych co czwartku w sali Kasy chorych (ul. Brajerowska l. 8) przez komisyę oświatową P. P. S. D. Wykładać będzie tow. Mikołaj Hankiewicz. Początek wykładu o godz. 7½ wieczór.

Następne wykłady odbędą się na następujące tematy: „Militaryzm a socyalizm", „Imperyalizm a sprawa polska". Na wykłady te, omawiające ważne zagadnienia, związane z obecną sytuacyą polityczną, powinni jak najliczniej uczęszczać zorganizowani robotnicy.

Śmierć przez zaczadzenie. W mieszkaniu parterowem przy ul. Łyczakowskiej l. 24 w poniedziałek rano znaleziono zaczadzonych trzech mężczyzn razem tam mieszkających, Piotra Senika, emerytowanego urzędnika, Władysława Szymańskiego, urzędnika pocztowego i Zygmunta Szymańskiego. Gdy przybyło wezwane pogotowie ratunkowe skonstatował lekarz, że Senik już zmarł, a dwóch innych zaczadzonych nie można było przyprowadzić do przytomności. Odwieziono ich do szpitala powszechnego.

Przejechanie. Jan Chomiak, woźnica fabryki kwasu węglowego, jadąc nieostrożnie ulicą Leona Sapiehy, najechał dwie przechodzące ulicą kobiety i silnie je poturbował.

Z sali sądowej. Przed ławą przysięgłych rozpoczęła się w poniedziałek rozprawa przeciw dwom handlarzom nierogacizny Eustachemu Hrynykowi i Janowi Chowańcowi z powodu zbrodni oszustwa, popełnionego na szkodę kupca Józefa Kuchara z Pragi, od którego Chowaniec wyłudził zaliczkę 14 tysięcy koron, a potem ogłosił bankructwo. Do oszustwa tego nakłonił go Hrynyk, który te pieniądze miał zwrócić. Chowaniec, mimo że jest analfabetą, przez czas dłuższy prowadził wielkie interesy Kuchara zupełnie rzetelnie Dopiero, gdy począł robić do spółki z Hrynykiem wszedł na drogę oszustwa. Przeciw obydwom odbyła się przed kilku miesiącami rozprawa w Samborze, gdzie obaj zostali uwolnieni. Prokurator wniósł zażalenie — przyczem wykryto, że ława przysięgłych była przekupiona. Trybunał kasacyjny zniósł wyrok i delegował do nowej rozprawy sąd lwowski. Do rozprawy powołano znaczną ilość świadków, tak, że potrwa ona kilka dni.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od 7½ do 9 wieczorem codzień.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Wtorek: „Hugenoci".
Środa: Leci liście z drzewa".
Czwartek: „Luba niewinność".

Z kraju.

O katastrofie kolejowej pod Oświęcimem donoszą następujące szczegóły: Katastrofa zaszła o godzinie 5 minut 15 wieczorem. Zderzyły się dwa pociągi pruskie, osobowy i towarowy, przychodzące od Nowego Berunia. O ile zdołano stwierdzić, przyczyną katastrofy była mylna wskazówka telegrafisty, zezwalająca na wjazd pociągu osobowego na tor kolejowy, zajęty przez pociąg towarowy. Ostatni pociąg był już w ruchu, gdy wpadł na niego osobowy. Zderzenie było tak silne, że maszyna

pociągu osobowego pogruchotała ostatni wóz towarowy i pokryła go prawie swym ciężarem. Hamowniczy, pełniący służbę na tym wozie, zdołał zeskoczyć, widząc nadjeżdżającą maszynę, i w ten sposób uniknął śmierci.

Jak donosi krakowski inspektorat ruchu kolei północnej, zranione zostały następujące osoby: 1) Stanisław Piekarczyk, wyrobnik z Kwaczały: rana darta w twarzy (przewieziony do szpitala w Mysłowicach); 2) Marya Pawela, wyrobnica z Bobrku: kontuzye i okrwawienia dolnej szczęki, skarży się na boleści w całem ciele (przewieziona do szpitala w Mysłowicach); 3) Maurycy Mehl, kupiec z Oświęcimia: dwie tłuczone rany na prawej skroni; 4) Marya Betterowa, żona kupca z Oświęcimia: podbiegnięcie krwawe na tyłogłowiu; 5) Samuel Raba, majster szewski z Dąbrowej ad Jaworzno: zdarcie naskórka i podbiegnięcie krwawe na prawej skroni czołowej; 6) Leopold Lipschütz, kupiec z Oświęcimia: rana tłuczona na czole; 7) Jan Jamirek, handlowiec z Oświęcima: podbiegnięcie krwawe na prawej stronie klatki piersiowej; 8) Robert Gołąbek, palacz kolejowy z Katowic: zwichnięcie ręki i przerwanie pochewki stawowej; 9) Franciszek Plewnisk, konduktor z Katowic: obrzęk i rana darto tłuczona nad prawem okiem; 10) Wojciech Wala, kierownik pociągu z Katowic: rana darto tłuczona na czole. Oprócz wymienionych, skarżyło się pięciu podróżnych na nudności i szum w uszach, badania lekarskie nie wykazały jednak żadnych obrażeń ciała.

Ruch pociągów na linii Nowy Berun—Oświęcim został wczoraj w południe przywrócony.

Przedsiębiorstwa emigracyjne nazwał tow. poseł Jędrzej Moraczewski w seryi artykułów, drukowanych niedawno w naszym dzienniku, instytucyami oszukańczemi, wprost zbrodniczemi. Wobec tego prosi nas p. Zofia Biesiadecka w Oświęcimiu o zaznaczenie, że jej biuro podróży jest wyłącznie biurem sprzedaży biletów okrętowych, nie posiada żadnych agentów emigracyjnych i absolutnie nie trudni się werbowaniem emigrantów, a zatem do kategoryi przedsiębiorstw emigracyjnych zaliczone być nie może. Istotnie możemy stwierdzić, że zarzuty przez posła Moraczewskiego podniesione nie odnoszą się do biura p. Biesiadeckiej, które jest wyłącznie biurem sprzedaży biletów okrętowych, lecz do owych biur emigracyjnych, które „pracują“ przy pomocy hyen emigracyjnych i w niesłychany sposób wyzyskują i oszukują wychodźców.

Odnośnie do zamieszczonej w numerze 18 z 23 stycznia notatki pod tytułem „Jak krakowska dyrekcya kolejowa troszczy się o kaleki kolejowe“ przesyła nam krakowska dyrekcya kolei następującą wyjaśnienie: Pismem do L: 13392/U/1912 nadesłał dnia 19/XI 1912 zawodowy zakład ubezpieczeń od wypadków dla austr. kolei w Wiedniu orzeczenie przyznające robotnikowi Brzeskiemu od 1/XII 1912 r. począwszy rentę miesięczną w wysokości Kor. 50 92. które to orzeczenie przesłano Brzeskiemu dnia 24/XI 1912 przez c. k. urząd stacyjny w Muszynie z poleceniem przedłożenia odnośnych kwitów celem zalikwidowania powyżej oznaczonej renty. Poleceniu powyższemu Brzeski zadość nie uczynił, a żądane kwity przysłał dopiero na dniu 20 stycznia b. r. do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych celem zalikwidowania należącej się mu renty, którą mu też natychmiast do wypłaty przekazano.

Aresztowanie fałszerza monet. Z Przemyśla donoszą: Blisko od roku w Przemyślu i w okolicy poczęły kursować fałszywe 20 halerzówki, które rozchodziły się, tembardziej, że wykonanie ich było dość dobre. Policya śledziła za tą „fabryką“, ale bezskutecznie. Dopiero teraz agent policyjny znalazł w Przemyślu tak „fabrykę“ jak i „fabrykanta“. Jest to pieczątkarz Kiwe Bär, zamieszkały przy ul. Słowackiego. Przeprowadzona 1 b m. rewizya dostarczyła dowodów niezbitych; znaleziono formy metalowe i gipsowe do odlewania, a nadto 9 sztuk falsyfikatów. „Fabrykanta“ aresztowano, a „fabrykę“ zamknięto.

Ze świata.

Wystawa malarki japońskiej w Warszawie. Bawiąca w Warszawie malarka, Watakana Utagawa, pochodząca z rodziny wybitnych malarzy japońskich, wystawiła w Warszawie szereg prac swoich oraz cykl obrazów dawniejszych mistrzów japońskich.

Warszawskie ilustracye podają w ostatnich numerach reprodukcye obrazów Utagawy.

Bankructwa w Wiedniu. Trzy wielkie magazyny konfekcyi damskiej, między innymi światowa firma braci Pollitzer, zawiesiły wypłaty z powodu złego stanu interesów.

Iście rosyjskie curiosum. Wydawany przez ks. Mieszczerskiego „Graždanin“ podaje ciekawą wiadomość, na którą zwróciła obecnie uwagę cała niemal prasa rosyjska:

W Petropawłowsku, stolicy Kamczadałów, znajduje się jedna ulica i 900 mieszkańców. Jeszcze nie tak dawno gubernator kamczacki mieszkał na statku, ponieważ nie miał domu w swej stolicy. Aż tu jednego pięknego poranka ministerstwo postanowiło ofiarować Kamczadałom sąd okręgowy i do tego miasteczka z jedną ulicą wjechał uroczyście cały komplet sędziów, urzędników nadzoru prokuratorskiego, sędziów śledczych i kancelaryj, by tworzyć sąd szybki i miłosierny.

Czytelnik zdziwi się i prawdopodobnie powie: na co Kamczadałom sąd okręgowy? Na to odpowiem mu to, co sam słyszałem w odpowiedzi. Okazało się, że ktoś w ministerstwie sprawiedliwości zrobił gruby błąd w notatce: zamiast 900 mieszkańców napisał 90 tysięcy! No! a przecież na 90 tysięcy mieszkańców potrzebny jest sąd okręgowy..

Katastrofa w kinoteatrze. Z Nowego Jorku donoszą: W jednym kinoteatrze podczas przedstawienia powstała eksplozya, która wywołała wielką panikę. Dwanaście osób niebezpiecznie potratowano. Pożar rychło ugaszono.

Najszybsze okręty na świecie należą do Linii Kunard. Okręty Linii Mauretania i Lusitania przebywają całą podróż oceanem w przeciągu 4½ dni, tak, że ze Lwowa do Ameryki trwa cała podróż tymi okrętami wszystkiego 6 dni. Linia Kunard ma we Lwowie biuro przy ul. Grodeckiej L. 99.

TELEGRAMY

z dnia 4 lutego.

Debata polska w sejmie pruskim.

Berlin. Sejm pruski prowadził wczoraj dalszą dyskusyę nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych. Sprawa wywłaszczenia, żądanie konserwatystów i silniejsze zwalczanie socyalistów i sprawa sejmowej reformy wyborczej były wytyczne dyskusyi.

Poseł Zedlitz (wolno kons.) odmówił parlamentowi prawa mieszania się w czysto wewnętrzne sprawy pruskie, jak polityka pruska. Takie same stanowisko zajął poseł Hammer (kons.). Natomiast Gronowski (centrum) występował przeciw wszelkim ustawom wyjątkowym przeciw Polakom i socyalistom i oświadczył, że centrum dąży do zdrowej reformy wyborczej.

W dyskusyi przyszło do ostrej scysyi między posłem Seydą, a ministrem spraw wewnętrznych Daliwitzem, który stanął w obronie oszustw wyborczych landrata Halema przy wyborach do parlamentu w okręgu świeckim. Minister zarzucił Polakom, że bojkot Niemców uprawiają już od r. 1848 i że wzburzenie z powodu wywłaszczenia wywołano sztucznie teraz, a nie zaraz po przyjęciu ustawy o wywłaszczeniu. Zaprzestańcie bojkotu, a wtedy odpadnie konieczność wywłaszczenia.

Poseł Seyda w odpowiedzi ministrowi Dallwitzowi zaznaczył, że nie jest prawdziwem twierdzenie, jakoby bojkot interesów niemieckich przez Polaków datował się od r. 1848. Właśnie wtedy walczyli Polacy ramię w ramię z lojalnymi Niemcami przeciw rewolucyi (?!). Naruszenie zasadniczych podstaw sprawiedliwości przez ustawę o wywłaszczeniu pozwala sobie minister nazwać drobną zmianą stanu posiadania. Jestem dumny z tego, że posiadam inne poczucie prawa, niż p. minister. Ruch bojkotowy jest dla nas koniecznością.

Śmierć kardynała Nagla.

Wiedeń. (Tel. wł.). W nocy zmarł arcybiskup wiedeński, książę kardynał Nagl po kilkudniowej chorobie.

Odsłonięcie pomnika tow. Singera.

Berlin. (Tel. wł.) W niedzielę odbyło się tu odsłonięcie pomnika Pawła Singera, zmarłego przed 2 laty długoletniego przywódcy niemieckiej socyalnej demokracyi i posła do parlamentu. Przemawiał tow. Ernst.

Przygotowania do strejku generalnego na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.). Na środę zwołała partya soc. dem. 41 zgromadzeń w Budapeszcie. We czwartek pójdzie deputacya do sejmowej komisyi dla reformy wyborczej dla przedstawienia jej żądań ludności. Spodziewają się, że rząd zgodzi się na poprawki w swym projekcie.

Ludność robi przygotowania do strejku, gromadząc zapasy żywności i opał. Termin wybuchu strejku trzymany jest w tajemnicy; sądzą, że termin ogłoszony zostanie w dniu, w którym opozycya wróci do sejmu. Wtedy zaczną się znowu zatargi, wyrzucanie opozycyi z sali, co pociągnie za sobą wybuch.

Po zgromadzeniach środowych odbędzie się posiedzenie 5000 mężów zaufania, na którem zostaną omówione szczegóły.

Katastrofa okrętowa.

Rjeka. Parowiec „Gödöllö“ towarzystwa „Ungaro Croata“ uderzył o skałę w pobliżu wyspy Mortaro. Podróżnych przeniesiono na parowiec „Villa“ i wysłano z Sebenico torpedowiec dla przetransportowania uszkodzonego okrętu i podróżnych.

Sejm finlandzki.

Helsingfors. Sejm finlandzki wybrał 80 głosami prezydentem socyalistę Tokoi; 60 głosów otrzymał były prezydent Svinhufud.

Wybuch w Zurichu.

Zurich. W sąsiednim Seebach miał miejsce wybuch w elektrowni. Dyrektor zabity. Fabryka stoi w płomieniach.

Nominacya generała Renenkampfa.

Petersburg. Komendant 3 korpusu armii rosyjskiej generał Renenkampf, o którym tyle mówiono w związku z ewentualnym konfliktem austryacko-rosyjskim, został mianowany **komendantem wojskowego okręgu wileńskiego.**

Anglia i Niemcy.

Londyn. „Daily News“ z zadowoleniem wita porozumienie między Anglią a Niemcami, wzbudzające na przyszłość wielkie nadzieje. „Daily Telegraph“ pisze: Mimo, że ostatnie zagrożenie pokoju europejskiego przyczyniło się wiele do zbliżenia Niemiec i Anglii, spodziewamy się, że gdy wspomniane niebezpieczeństwo minie, oba rządy i oba narody zrozumią, jak potrzebnym i naturalnym jest dla nich stosunek ścisły na podstawie stałej.

Tureckie przygotowania.

Konstantynopol. Władze wojskowe pośpiesznie rekwirują wozy i konie dla transportów wojskowych. W meczetach wygłaszają kazania podburzające.

Wielki wezyr konferował z ambasadorem francuskim.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy złożono od 26 października 1912 do 3 lutego 1913: Tow. Skowroński, Kraków 1 K. Kampf na zaręczynach Zellerkrauta 3 K. Tatar 1 K. Karmański, Kołomyja 1 K. Mroczkowski, Kraków 40 h. Kornyszko, Tryent 1 K. Stępiński 1 K Skowroński, Kraków 1 K Kuć. Wiedeń, na weselu tow. Gomółki 6 K 20 h. Kuć zamiast wieńca na grób śp. Stef. Kaczmarczyk 4 K. Nieszczęśliwy mąż 20 h. Karmański, Kołomyja 1 K Tatar, Kraków 1 K. Skowroński, Kraków 1 K. Tatar, Kraków 1 K Pieniążek, Kraków 1 K. Karmański Kołomyja 1 K. Setkowicz-Gawin (wygrana) 1 K. Skowroński, Kraków 1 K. [illegible], Kraków 30 h. Kołodrubski, Jasło 1 K. Skowroński, Kraków 1 K. R., Czarna Wieś 8 K. Razem 38 K 10 h.

NADESŁANE.

Mowa przeciw wywłaszczeniu Polaków

którą w parlamencie niemieckim 29 stycznia wygłosił

socyalno-demokratyczny poseł Herman Wendel.

Widzicie panowie, że rząd pruski wobec tej interpelacyi zajął stanowisko bardzo wygodne, nie chce on mieć z nią nic do czynienia, opróżnia więc pole i znika. Zamiast żeby kanclerz uważał za potrzebne, w tej tak nadzwyczaj ważnej sprawie politycznej stanąć osobiście, przysyła on nam tu tylko papier i sekretarza stanu (Wesołość) i każe powoływać się na stare oświadczenia, które nie staną się ani lepszemi, ani trafniejszemi, jeśli tu zostaną powtórzone. (Bardzo trafnie! U socyalistów). Takie zachowanie się kanclerza bynajmniej nie nadaje się, by parlamentaryzm niemiecki stawić w świetło cokolwiek jaśniejsze.

Przedstawiciel rządu powołuje się przy tej sposobności na oświadczenie rządu, które tu jest dane przed laty. Interpelacya Brandysa wszakże, podpisana przez 73 członków tej izby, jest nowa, z dnia wczorajszego, a ci, którzy ją podpisali, stoją na stanowisku, że zastosowanie ustawy o wywłaszczaniu narusza konstytucyę Rzeszy. Nawet, gdyby rząd pruski mniemał, że polityka antypolska i wywłaszczanie jest jedynie rzeczą krajową pruską, która nie wchodzi w sferę interesów parlamentu niemieckiego, to jednak byłoby ze względu na tę nową interpelacyę obowiązkiem, uzasadnić to przynajmniej obszernie. (Bardzo słusznie! U socyalnych demokratów). Postępowanie rządu w tej sprawie można sobie wytłómaczyć tylko tak: Rządowi albo jest konstytucya Rzeszy i jej naruszenie tak mało znaczące, że nie potrzebuje na tę sprawę zważać, albo też owych 73 posłów uważa za „quantité négligeable" i dlatego odpowiedzi nie daje.

Jeśli postępowania rządu pod względem politycznym wcale pochwalić nie można, to ze stanowiska ludzkiego jest ono zrozumiałe. Czyste sumienie nie potrzebuje kryć się za parawan formalności. (Bardzo słusznie! U socyalnych demokratów). Gdyby rząd mógł na to liczyć, że jego polityka osiągnie tu sukces, byłby to niewątpliwie uczynił. Ale my nie znajdujemy się tu w pruskiej izbie poselskiej, gdzie przefiltrowani systemem trzyklasowym deputowani w swej większości na wszelki wypadek idą ręka w rękę z rządem, lecz znajdujemy się w parlamencie niemieckim, gdzie opinia szerokich mas ludności nie tak bardzo sfałszowany znajduje wyraz, jak za tłumiącemi cały odgłos drzwiami pruskiej izby. (Bardzo trafnie! U socyalnych demokratów). Zrozumiałem jest przeto, dlaczego rząd obrał sobie lepszą cząstkę waleczności, tj. przezorność.

Jeśli my, socyalni demokraci, przemawiamy tu z jak największą stanowczością przeciwko wywłaszczaniu właścicieli dóbr, to dzieje się to nie bez pewnego zadowolenia, że historya świata postawiła tu znów niektóre sprawy do góry nogami. W tym bowiem wypadku my jako zawodowi „burzyciele porządku" musimy podpierać konstytucyę wobec tych, którzy „zawodowo ratują państwo". (Bardzo trafnie! U socyalistów). My, międzynarodowcy, musimy bronić praw narodowych zgnębionego plemienia przeciwko tym, którzy niosą chorągiew myśli narodowej, a my, wrogowie własności prywatnej, brać musimy w obronę własność prywatną przeciwko jej zwolennikom, jak najbardziej sfanatyzowanym. (Bardzo słusznie! U socyalnych demokratów). Czyniąc to, nie działamy bynajmniej dla pięknych oczu polskich.

Przeciwnie, moi przyjaciele polityczni użalają się bardzo na prasę narodową polską, która z lekceważeniem wyraża się o tem, że i socyalni demokraci bronią praw narodowych Polaków. Narodowi Polacy chcą mieć monopol tego przedstawicielstwa. Przedewszystkiem nie zależy nam wiele na junkrach polskich, podobnie, jak obojętni nam są junkrzy niemieccy. (Wielka prawda! U socyalnych demokratów).

Zwracamy się jednak przeciwko gnębieniu Polaków z głębokiego poczucia sprawiedliwości, które nam już weszło w krew Byłoby wszakże rzeczą zbyteczną, szowinistom hakatystycznym, którzy są naturalnie użytkownikami, przedstawiać jakiekolwiek zasady prawne, to byłoby eksperymentem na przedmiocie zupełnie niestosownym. Że ich postępowanie nie zgadza się z etyką, nie znaczy to dla nich wiele. Znamienną jest jednak otwartość, z jaką przyznają się do swej grubej skóry. Jeden z najgorętszych wojowników, radca sprawiedliwości Wagner, wyraził się na jednem z zebrań stowarzyszenia kresów wschodnich: „Polską własność zmniejszyć chcemy, co przytem stanie się z Polakami, to nas nie obchodzi". (Słuchajcie, słuchajcie! U socyalnych demokratów). Dalej powiedział: „Frankfurter Zeitung" pisała niedawno ironicznie: „Czy Polakom wyrządza się sprawiedliwość lub niesprawiedliwość, uboczną jest to rzeczą postronną. To jest też rzeczą uboczną". (Słuchajcie, słuchajcie! U socyalnych demokratów). A członek parlamentu niemieckiego von Liebert wygłosił zasadę dla polityki antypolskiej, opiewającą: „Siła przed prawem!" — potwierdza on mi to teraz gestem. Zasada ta jest bardzo lapidarna, ale należy ona więcej do koszar wojskowych, w których p. von Liebert dobrze jest poinformowany, jak do małego katechizmu, z którym przynajmniej powinien być obeznany. (Wesołość i „bardzo trafnie!" Na ławach socyalnych demokratów). Aby tę zasadę pogodzić z etyką, trzeba być człowiekiem wężowatym, któryby między szczeblami drabiny umiał się przewić.

Nie apeluję do etyki hakatystów, a również nie apeluję do ich kulturalnego poczucia wstydu. Gdy projekt o wywłaszczaniu wniesiono do sejmu pruskiego, wtedy znany pisarz polski Sienkiewicz pozbierał opinię wybitnych osób wszystkich krajów. Są tam nazwiska o sławie światowej. Dzieło to jest pewnego rodzaju zwierciadłem kultury światowej, ale jeśli się Niemiec w niem przejrzy, nie ucieszy się z tego, że jest Niemcem, gdyż wszystkie te głosy jednomyślnie potępiają to prawodawstwo, wypowiadając zdumienie, iż coś podobnego stać się mogło w wieku XX u narodu, który szczyci się swoją cywilizacyą i swymi poetami. Znajdują się tam mężowie wszystkich stronnictw, a także i przyjaciele narodu niemieckiego, którzy nietylko w imieniu sprawiedliwości, ale także w imieniu chrześcijaństwa protestują przeciwko samowoli wywłaszczania. Tak np. pisze proboszcz Raggatz — jest on coprawda podejrzanym prawicy, bo jest on proboszczem owego monasteru bazylejskiego, który 24 listopada 1912 rozbrzmiewał potężną manifestacyą pokojową socyalizmu. Proboszcz ten pisze: „Mojem zdaniem rozumie się samo przez się, że każdy, kto głosi ewangalię lub do niej się przyznaje, powinien takie rzeczy potępić, bo są one policzkiem dla ducha ewangelii"! (Słuchajcie! słuchajcie! u demokratów socyalnych). Ponieważ w Niemczech pismo ewangelicko-ortodoksyjne „Der Reichsbote" pisało: „W imieniu chrześcijaństwa trzeba przeciwko ruchowi pokojowemu zaprotestować". (Słuchajcie! słuchajcie! u socyalnych demokratów), więc też nie wątpię, że i tu znajdą się słudzy ewangelii, którzy najpiękniejszym kwiatkiem chrześcijańskiego poglądu na świat nazwą to, że ludzie bez winy wypędzeni zostaną ze swej zagrody.

My, socyalni demokraci jesteśmy przeto przeciwnikami tego postępowania wywłaszczeniowego, ponieważ chodzi tu o **brutalne zastosowanie brutalnej ustawy wyjątkowej,** zapomocą której, wedle znanego wyrażenia Cavoura, każdy — przetłómaczę ten wyraz z zoologicznego na parlamentarny — każdy upośledzony na umyśle (wesołość), potrafi rządzić. Przedewszystkiem zwracamy się przeciwko tej ustawie, ponieważ jest ona najwidoczniejszem naruszeniem konstytucyi Rzeszy.

Na zjeździe hakatystów w Bydgoszczy powiedział p. v. Tiedemann: Nie powinno nas to niepokoić, gdy ten lub ów w nadmiarze sumienności powie: „To nie zgadza się z konstytucyą". (Słuchajcie! słuchajcie! u socyalnych demokratów). Jest to zeznanie pięknej duszy. Nie zależy więc tym polakożercom na tem, czy nałamie się cokolwiek konstytucya. Nie zależy im też na źdźble rewolucyi, boć wywłaszczanie — wyjaśnijmy to sobie — jest przecież kawałem wywrotu z góry. (Bardzo słusznie! u socyalnych demokratów). Niedawno kolega Groeber z powodu stosowania ustawy o Jezuitach, uczynił porównanie rady związkowej z francuskim konwentem narodowym z roku 1793. Nie chcę tu wchodzić, czy słusznie lub niesłusznie, ale przy wywłaszczaniu Polaków porównanie z konwentem francuskim. (Śmiechy na ławach socyalnych demokratów).

Prezydent Kaempf: Jeśli przedtem kanclerzowi zarzucano, iż zapomina o swych obowiązkach, to przekracza to granice parlamentaryzmu.

Poseł Wendel przemawia dalej:

Zapewne, że istnieje pewna różnica pomiędzy obywatelem Robespierrem a obywatelem Bethmannem Hollwegiem. (Wielka wesołość na ławach socyalistów). Wszakże porównanie wypada w tym przypadku jeszcze na korzyść konwentu francuskiego, gdyż wówczas wywłaszczano tylko takich, którzy z bronią w ręku walczyli przeciw ojczyźnie, tutaj wypędza się z domu ludzi, nie pytając o ich przekonanie. (Bardzo słusznie! na ławach socyalistów).

Jakąkolwiek miarą mierzy się wywłaszczenie w Prusach, zawsze to sprzeciwia się każdemu uczuciu chrześcijańskiemu i prawnemu, politycznemu i ogólno-ludzkiemu. W szkołach niemieckich czyta się zawsze jeszcze Schillera. W swym dramacie „Dymitr" zajmował się także rzeczami polskiemi. Panowie z prawicy przytaczają cytat, który nie zawiera zdania wypowiedzianego przez poetę samego, mianowicie, że rozum nie znajduje się u większości, lecz tylko u niewielu. Byłoby lepiej, gdyby przeczytali sobie inny ustęp: „Jest rzeczą wszystkich i monarchów, aby działa się sprawiedliwość. Bo tam, gdzie ona rządzi, każdy się cieszy z dziedzictwa swego". Polacy pruscy, nad którymi wisi miecz Damoklesowy wywłaszczania, nie mogą się z dziedzictwa swego cieszyć, ponieważ ono może im być każdej chwili odebrane. Możnaby stąd wywnioskować, że w Prusach wszystko inne panuje, tylko nie sprawiedliwość. Ustawa o wywłaszczaniu dopełnia cały obraz pruskiego państwa, które warstwę robotniczą pozbawia wszelkich praw, które na żydach wyiska piętno mniejszej wartości. Gdyby w Prusach nie było ustawy o wywłaszczaniu, miałyby Prusy wadę w swej piękności. (Wesołość).

Wywłaszczanie w Prusach jest starszej daty. Państwo pruskie wywłaszczyło coś więcej, aniżeli kilku właścicieli dóbr rycerskich. Był czas — Welfowie o tem wiedzieć będą — że lud o tem mówił, iż słowa wypisane na hełmach gwardyi pruskiej: „suum cuique" (każdemu swoje), oznacza: każdemu wydrzej co jest jego. (Wesołość). Wywłaszczanie Polaków nie jest niczem innem. **Fryderyk II. był pierwszym królem pruskim winnym zbrodni politycznej rozbioru Polski.**

Prezydent Kaempf przywołuje mówcę do porządku.

Poseł Wendel: Ubolewam nad tem, że mi przerwał dzwonek prezydenta w połowie zdania. Chciałem dołączyć, że słowa te nie są moje, lecz wypowiedział je mąż, którego przywołanie do porządku ze strony prezydenta dotknąć nie może i którego w roku jubileuszowym 1913 czci się jako jednego z największych mężów niemieckich. Jest nim baron Stein. (Burzliwa wesołość).

Ów pierwszy król pruski, który brał udział

w rozbiorze Polski, już się zastanawiał nad kwestyą wywłaszczania i przytem posługiwał się środkiem, który dziś nazywamy „szpiclostwem“. Kazał on bowiem właścicieli dóbr Polaków w świeżo zajętych krajach podburzać, aby mu nie składali przysięgi homagialnej, aby później pod pozorem oporu dobra im zabrać. Dokument odnośny panom przeczytam. Znajdziecie go panowie w dziele historycznem Kosera, sympatyzującego z Hohenzollernami. „Prezydent królewskiej kamery Domhardt ma namówić wojewodów i starostów, ażeby pod pozorem, iż rzecz pospolita nie zgodziła się na rozbiór Polski, albo nie stawili się na wezwanie do składania przysięgi, albo stawiwszy się robili przy składaniu przysięgi trudności. Wówczas województwa i starostwa zostaną obłożone aresztem i ustanowieni w nich administratorowie. Przytem może hr. Keyserling oddać najlepsze usługi, ponieważ jest on jednym z pierwszych, którzy wzbraniają się złożyć przysięgę. Z nim osobiście porozumiem się, ażeby skutkiem tego nic nie stracił“.

Chociaż kroku tego usprawiedliwić nie można, przecież widoczne tu pewne uczucie przyzwoitości i życzenie króla, aby wywłaszczanie przed światem usprawiedliwić. Stwarzał on zdrajców stanu, ponieważ tylko takich mógł wywłaszczać. W naszych atoli czasach wywłaszcza się bez wszystkiego, nie pytając o winę lub zasługi.

Gdy w czasach przed r. 1848 wydano rozporządzenie, aby ludność polską wypierać systematycznie, wyszło ono tajnie. Wówczas się jeszcze wstydzono. (Głos z ław socyalistów: Było to bardzo dawno!) Obecnie mają Prusy sumie nie bardzo mocne. Dziś urządza się proskrypcyę, jak za czasów Maryusza i Sulli.

O bezskuteczności tej polityki mówił już poprzedni mówca. Rząd pruski podobny jest człowiekowi, który chce napełnić naczynie z dziurawem dnem. Im mniej mu się w tem wiedzie, tem mniej go rzecz zniechęca, lecz robi on dalsze próby łyżką jeszcze większą. (Wesołość).

(Dokończenie nastąpi).

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Towarzyszom zwracamy uwagę, że komunikaty do tej rubryki należy nadsyłać pod adresem: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Floryańska 55, i zawsze załączać z góry należytość (w markach pocztowych). W przeciwnym razie komunikaty zamieszczane nie będą.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu P. P. S. D.** odbędzie się we środę 5 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Filipa 2)

* **W Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie** (ul. Filipa 2) odbędzie się we wtorek 4 b m. ostatnia zabawa Związku. Wstęp 70 h.

* **W Stowarzyszeniu kolejarzy w Krakowie** (ul. Zacisze 12) odbędą się następujące zabawy:

we wtorek 4 b. m. bal śledziowy, początek o godz. 8 wieczorem.

Wstęp na każdą zabawę dla panów 1 K, dla pań 80 h.

Z teatru lwowskiego.

Wystawiona na scenie teatru miejskiego farsa Birińskiego „Taniec czynowników“ pozwoliła publiczności szczerze się ubawić po całym szeregu zapowiadanych przez dyrekcyę teatru znakomitości, które okazały się lichotami. Farsa Birińskiego kpi z czynownictwa rosyjskiego, a kpi tak niemiłosiernie, że o bezwzględniejszą a weselszą satyrę trudno. Temat zaczerpnięty z niedawnych czasów rewolucyi, rezprezentowanej w sztuce przez grono młodzieży tak naiwnej, że nieprawdopodobień stwo takiego ruchu rewolucyjnego nie ulega żadnej wątpliwości. Pewną gubernię postanawiają rewolucyoniści zupełnie uchronić od ruchu rewolucyjnego, by władze nie miały pozoru do represyi i by tam prześladowani mogli spokojnie znaleźć schronienie. Pragną jednak gwałtownie rewolucyi czynownicy, od gubernatora począwszy, bo i tak znaczne sumy pobierają na rozmaite środki zapobiegawcze, a sumy te naturalnie w ich kieszeniach bez dna w czasie stanu wyjątkowego, aresztowań, rewizyj i t. d., obiecują sobie jeszcze większe dochody. Gubernator robi więc na siebie zamach, rewolucya jednak wybuchnąć nie chce. Autor fabrykuje cały szereg najkomiczniejszych pod słońcem sytuacyj. Sens, zdrowy rozum przewraca do góry nogami, sypie doskonałymi dowcipami, doprowadza akcyę do nonsensu, ale osiąga cel, daje wesołą farsę. Nie chodzi jednak Birińskiemu tylko o zabawę, typy rosyjskiego czynownictwa są karykaturami dobrze uwydatniającemi ich zasadnicze cechy. Typy strony przeciwnej wypadają słabo.

Farsa była grana bardzo dobrze. Prym wiódł p. Feldman, grający rolę gubernatora, pp. Berski, Ratschka i inni dali całą galeryę dobrze pojętych typów.



3 OKRĘTY DO

AMERYKI i KANADY

Linii Kunard

w miesiącu lutym

„Pannonia“ 10.000 tonn, „Franconia“ 18.000 i „Laconia“ 20.000.
Do Ameryki (Nowy Jork) **140** K. Do Kanady (Montreal) **155** K.

Bilety sprzedaje: **Generalna Agencya Linii Kunard we Lwowie, ulica Grodecka L. 99.**

Jeżeli we czwartek wieczorem wyjeżdża się ze Lwowa, to można jeszcze w sobotę siąść na okręt w Liwerpolu, a we wtorek lub we środę już się jest w Nowym Jorku.

Wyborny napój kawowy

„ENRILO“

jest wyrobem krajowym z fabryki w Skawinie koło Krakowa.

Żądajcie „Enrilo“ u swego kupca.

Erzsław II 22, 10:12 H O.

Zupełna wyprzedaż!

Z powodu wypowiedzenia mi lokalu, z braku innego urządzam zupełną wyprzedaż

:: **towarów** ::

po cenach znacznie zniżonych

A la VILLE de PARIS

KRAKÓW, Rynek Gł. L. 34. Pałac Spiski.

APTEKA

pod Złotym Jeleniem we Lwowie

zostanie wkrótce przeniesioną do nowego lokalu

Rynek 18

NA POST!

poleca firma

SCHWIMMER i Ska

Kraków, ulica św. Marka 27

Telefon Nr. 1595

wszelkie marynaty firmy Kalla jakoteż sardynki i sery.

Towar pierwszej jakości!

Ceny hurtowne. — Wysyłka na prowincyę odwrotnie.

Lactol usuwa po dłuższem użyciu piegi.
Lactol niszczy wągry.
Lactol usuwa wypryski i zaczerwienienia skóry.
Lactol usuwa zmarszczki.
Lactol jest jednym z tych środków toaletowych francuskich, który w każdym domu znajdować się powinien.

Cena pudełka 2 K.

Do nabycia w aptekach, drogueryach i składach perfumeryi.

Miliony

ludzi cierpiących na

Kaszel

chrypkę, katar, zaflegmienie, koklusz i kaszel kurczowy, używają

KAISERA

KARMELKI PIERSIOWE z „3 JODŁAMI“.

6100 notar. uwierzyt. świadectw lekarzy i prywatnych dowodzi doskonałego skutku nadzwyczaj smacznych i dobrze działających cukierków.

Paczka kosztuje 20 i 40 hal. jakoteż w puszkach po 60 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.



TYLKO wprost z fabryki „SUDETIA“ Karniów nr 12 (Śląsk austr.)

kupujcie

męskie i damskie materye, jakoteż śląskie towary lniane najlepszego gatunku po najtańszych cenach fabrycznych. Wspaniałe sezonowe nowości. Resztki za bezcen.

— Żądajcie próbek! —

Czcigodna Gospodyni!

Proszę kupować wyłącznie



„DIADAL“ PALONĄ KAWĘ

która jest najlepszą na świecie, nie traci nigdy swej siły, smaku i zapachu. Prawdziwa tylko w zamkniętych paczkach z tą marką ochronną.



Strzeżmy się przed bezwartościowemi naśladownictwami. Do każdych 2 kilo darmo garnuszek reklamowy. Generalny zastępca na Galicyę: Lamm & Co, Lwów.

Diadal kawa palona . .	1/4 kg.	K 1·25
Diadal salon. pal. . . .	1/4 „	„ 1·35
Elite Diadal palona . .	1/4 „	„ 1·50

Diadal kawa palona znosi wskutek swej wydatności podwójnie tyle domieszek, jak każda inna kawa, jest zatem tańsza.

Do nabycia we wszystkich sklepach korzennych.

DARMO: 1 PRÓBKA i ilustrowany polski katalog za 30 h. w markach, franko. 4 wzory Kor. 1.- opłatnie!

„ESSHA“

Tuzin po Koron 2, 3, 4, 6, 10.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE „SPECYALNOŚCI GUMOWE“

Wszelkie hygieniczne nowości!

Sg. HERZOG WIEN I/7/1

Poleca się jako marka renomowana.
Do nabycia w pierwszorzędnych handlach, restauracyach i kawiarniach.



Zastępca na Kraków i okolicę: ZYGMUNT MACHAUF, Dom agencyjno-komisowy, Kraków, ul. Lubomirskich 25.

A. Hawełka poleca na karnawał szampan „Törley“, najlepsza węgierska marka.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

prawdziwe francuskie dla panów I-szej jakości praw. chron. marka ochronna „KOLONIA“ jako najlepsza dotychczas znana marka. 3 szt. K. 1·10, 6 szt. K. 1·90, 12 szt. K. 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami, wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie, za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych jedyna firma tego rodzaju

I. Kukla, Praga, Perlowa Nr. 33.

Ilustr. obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotograf. w kopercie darmo i opłatnie

---

Naprawy

maszyn do szycia, maszyn do pisania i gramofonów uskutecznia najlepiej po umiarkowanych cenach

JÓZEF JAKOBI

mechanik specyalista

Podgórze, ul. Józefińska 6.

Używane maszyny do szycia od kor. 20·—. Części składowe zawsze na składzie

---

Polecamy oryg. petersb. KALOSZE i śniegowce po niebywale niskich cenach:

Kalosze męskie wycięte wszystkie fasony para . . .	Kor.	6·60
Kalosze „ Stypery ameryk. fason	„	6·90
Kalosze damskie wycięte wszystkie fasony	„	4·70
Kalosze damskie na francuskie obcasy	„	6·—

Alfred Fränkel

Sp. kom. w Krakowie, Rynek gł. 14. Tel. 2347.
Zastępca L. Steigler. Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 1316).